PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, piątek 27 lipca 1928 r. | Nr71. (170)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Frankfurter Ztg. 26.VII. w koresp. z Berlina pisze, że wiadomości o poważnych zajściach na granicy polsko-litewskiej zdradzają w tym wypadku, iż ich przeznaczeniem jest wskazać Polskę jako jedynie zagrożoną oraz że w tej okolicy równowaga polityczna jest coraz bardziej chwiejna i może być utrzymana tylko z wielką trudnością. „Sądzimy — pisze dziennik — że Niemcy już od dłuższego czasu oddziaływują w tym kierunku, aby Litwa przynajmniej o tyle okazała ustępliwość, żeby się okazać skłonną do rokowań z Polską. Polska prasa zareagowała bardzo ostro na ostatnią notę litewską do Ligi Nar., uważając tę notę nawet za dowód niepoczytalności Woldemarasa. Jednak to nie przyczyni się do zmniejszenia naprężenia. Nota dyktatora litewskiego jako taka nie jest niczem nadzwyczajnem, albowiem w grudniu już wyraźnie przewidziano, że każda strona musi zwrócić uwagę Ligi Nar., jeżeli osądzi, że zagraża niebezpieczeństwo. Fakt, że to się stało, jest dowodem, jak niebezpiecznie zaostrzył się zatarg polsko-litewski i jakiej wymaga baczności ze strony świata".

Frankfurter Ztg. 26.VII. w koresp. z Warszawy pisze, że według tamtejszych kół urzędowych notę litewską do Ligi Nar. należy uważać za dowód, że Woldemaras nie życzy sobie dalszego prowadzenia bezpośrednich rokowań polsko-litewskich, albowiem wzywa Ligę wyraźnie do powołania tych organów które na grudniowej sesji zostały przewidziane dla załatwienia sporu polsko-litewskiego. Wiadomo zaś, że te organy tylko wówczas mają być powołane, gdy rokowania bezpośrednie nie dadzą żadnych wyników. Z tych względów panuje tam przekonanie, iż w pewnym stopniu nota litewska wyklucza bezpośrednie rokowania.

Neue Zürcher Ztg. 23.VII. pisze, że oczekiwane są także oświadczenia Marsz. Piłsudskiego na Zjeździe Legjonistów w sprawie zatargu z Litwą.

Jeżeli Woldemaras ponownie zapewnia, jak to podał „Times", iż na wypadek zatargu zbrojnego z Polską Rosja zapewniła Litwie pomoc, jest to niewątpliwie takiem samem przekręceniem faktów, na jakie zdobył się litewski premjer już przy interpretacji wszystkich rezolucji Ligi Nar. Moskwa już przed kilku miesiącami oświadczyła półoficjalnie, że nie mogłaby pozostać neutralną w razie ataku Polski na Litwę. To oświadczenie, mające dawać Polsce do myślenia, dotąd nie uległo zmianie, chociaż obecnie uchodzi tylko za moralny nacisk. To przekręcenie faktów znów dowodzi, że Woldemaras wykorzystuje bezgranicznie ważne stragiczne położenie swego kraju, którym zawsze żywo interesować się muszą Niemcy i Rosja.

Krok posła niemieckiego w Kownie, który Woldemarasowi dał wyraźną radę umiarkowania miał stać w związku z wymianą zdań między mocarstwami, które po rozbiciu się bezpośrednich rokowań polsko-litewskich, chciałyby uniknąć wysunięcia sprawy Wilna.

Le Petit Parisien, 25.VII. donosząc z Kowna o wysłaniu nowej noty do rządu polskiego z propozycją zwołania nowej konferencji na 15 lub 20 sierpnia do Królewca, — pisze, iż jestto niewątpliwie nowy manewr Woldemarasa, aby uniknąć zajęcia się Rady Ligi Nar. w końcu sierpnia kwestją polsko - litewską. Rząd litewski, który przez złą wolę spowodował rozbicie się pertraktacji w Królewcu, Kownie i Warszawie, proponuje obecnie czwartą konferencję, która oczywiście, niema większych widoków powodzenia, jak poprzednie, którą jednak rząd litewski będzie się starał przeciągnąć, aby wykazać, iż rokowania są w toku i nie dopuścić do umieszczenia sprawy konfliktu polsko - litewskiego na porządku dziennym, zbliżającej

się Rady L. N. Co do mniemanych manewrów wojskowych polskich na granicy litewskiej oraz incydentów granicznych — to są to zwykłe argumenty dyktatora kowieńskiego, który nigdy nie był w stanie udowodnić, że tego rodzaju wydarzenia rzeczywiście miały miejsce.

The Daily Telegraph, 24.VII. Koresp. dyplomatyczny pisze, że przed niemieckiem demarche w Kownie została wysunięta przez Francję propozycja wobec innych państw lokareńskich uczynienia kolektywnego démarche przez te państwa, a mianowicie, Francję, Anglję, Włochy i Niemcy, w celu wpłynięcia na Woldemarasa, by wykazał więcej pojednawczości w stosunkach z Polską.

Niemcy i Włochy wyraźnie uchyliły się od udziału w tak formalnej interwencji dyplomatycznej, podczas gdy Anglja nie dała wyraźnej i zdecydowanej odpowiedzi (was lukewarm).

W tym właśnie momencie Wilhelmstrasse zdecydowała się na bardziej dyskretne i przyjacielskie postępowanie, w którem Niemcy same są tylko zainteresowane.

POLSKA A NIEMCY.

Le Temps, 25.VII. zamieszcza art. wst. p. n. „L'Allemangne et la Pologne". Dziennik pisze, iż możliwem jest wznowienie pertraktacji polsko - niemieckich w sprawie zawarcia traktatu handlowego, gdyż nowy gabinet Rzeszy, będący pod wpływem demokratów, chce użyć wszelkich sposobów, aby doprowadzić do zawarcia układu handlowego z Polską, co wpłynęłoby na uzdrowienie stosunków ekonomicznych Niemiec, które znacznie więcej odczuły brak stosunków handlowych normalnych pomiędzy obu państwami, aniżeli Polska. Nie należy sobie jednak wyobrażać, aby stanowisko socjalistów niemieckich różniło się czemkolwiek od stanowiska nacjonalistów, jeśli chodzi o kwestje polityczne, i możliwość rewizji granic wchodnich Niemiec w przyszłości. Natomiast w opinji niemieckiej dokonała się ciekawa ewolucja, na skutek której Niemcy doszły do przekonania, iż obecnie należy prowadzić jedynie pertraktacje w sprawie zagadnień ekonomicznych, oddzielając je całkowicie od zagadnień natury politycznej, którym je dotąd podporządkowywano. Następnie autor cytuje znamienne głosy „Vossische Ztg." i „Weltbühne", które mówią o eliminowaniu kwestji osiedleńczych z przyszłych pertraktacji handlowych. Jeżeli nowy rząd berliński stoi rzeczywiście na stanowisku oddzielenia kwestji ekonomicznych od politycznych, to należy wnosić, iż wznowienie pertraktacji doprowadzi do pomyślnych rezultatów. Skądinąd zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego może wytworzyć — przez samą konieczność obrony żywotnych interesów — podatny grunt dla przyszłego odprężenia politycznego pomiędzy obu państwami.

Deutsche Tageszeitung, 25.VII. podaje wiadomość o aresztowaniu obywatela niemieckiego i zasądzeniu w Grudziądzu na 14 dni aresztu za przekroczenie granicy, co dziennik nazywa szykanami, i przytacza za „Allenst. Ztg.", że granica taka jest szaleństwem i nie będzie pokoju, dopóki korytarz nie zniknie.

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA.

Slovák, 24.VII. pisze, że konferencja prasy polskiej i czechosłowackiej w Luhaczowicach posiada dla Słowacji szczególne znaczenie. Sąsiedztwo krajów, pokrewieństwo duchowe, które od dawien dawna łączy Słowaków z Polakami posiada także swój podkład praktyczny w tem, że słowackie porty dunajskie w Bratisławie a głównie w Komarnie są dla Polski, oprócz Gdyni, jedynemi wyjściami do południowej i zachodniej Europy, jako też na południowy - wschód. Pod względem gospodarczym odgrywa tutaj Słowacja ważną rolę a będzie ją także odgrywać pod względem kulturalnym, gdy z czasem zupełnie zostaną usunięte te przeszkody, które tłumiły odrębność i niezależność narodu słowackiego i jego języka. Fikcja czechsłowakizmu w życiu praktycznem oraz w rozmowach z zagranicznymi przyjaciółmi republiki sama przez się i rozpada się i coraz bardziej stanowczo naród słowacki występuje ze swojemi własnemi tradycjami, jakie go wiążą z danym narodem. Jest to także z korzyścią dla samej republiki, gdy naród słowacki nabiera coraz więcej spoistości wewnętrznej.

Ceské Slovo, 24.VII. Dr. J. Kopecky pisze z powodu obrad dziennikarzy polskich i czechosłowackich w Luhaczowicach, że zawiązana przyjaźń w 1926 r. między dziennikarzami obu tych krajów jest tem cenniejsza, iż w powopowsttyłach państwach nie można ograniczać się tylko do akcji dyplomatycznej państwa, lecz dziennikarstwo posiada doniosłą rolę do spełnienia, kierując opinją publiczną, która w czasach niewoli była odsunięta od spraw zagranicznej polityki. Autor podkreśla, że przedewszystkiem zadaniem prasy jest zaprząc oba kraje do bliższej współpracy i w ten sposób stworzyć jeszcze jedną więcej rękojmię do zapewnienia istnienia ich państw.

Moraw. Slesky Denik, 25.VII. pisze z powodu zarzutów prasy polskiej przeciwko polityce czeskiej: „Rozumiemy, że uwagi Dr. Pelca nie podobają się Polakom. Dla nich byłoby najlepiej, gdyby czasy plebiscytowe popadły w najzupełniejsze zapomnienie. Boją się grzechów, które wówczas popełnili na czeskim ludzie na Śląsku Ciesz., boją się, że wielu otworzą się oczy. Prawda jest niekiedy straszliwą, a zwłaszcza straszliwa jest wtedy, kiedy powie się ją po wielu latach".

W tymże numerze atakuje dziennik polską ludność katolicką i polskich proboszczów, że nie chcą dopuścić — podobnie jak ewangelicy — do odprawiania czeskich nabożeństw w kościołach, poczem zwraca się z apelem do komisarza biskupiego, ks. prałata Weissmanna w Karwinie, by ten interwenjował w tej sprawie.

STOSUNKI POLSKO - GDAŃSKIE.

Deutsche Tageszeitung, 25.VII. omawia uroczyste przyjęcie gen. Góreckiego w Gdańsku i oświadczenia przedstawicieli władz gdańskich, które nazywa iluzjami. „Musi wywołać niezadowolenie — pisze dziennik — oświadczenie wiceprezesa Senatu, który ani jednem słowem nie wspomniał o sprawie składu amunicji polskiej na Westerplatte oraz o sprawie kolei i poczty gdańskiej. Są to sprawy, które Polska przewleka w Lidze Nar. od szeregu lat, nie okazując chęci porozumienia. Dlatego obecne oświadczenia ze strony polskiej należy uważać tylko za puste przyrzeczenia".

Pressburger, Ztg. 22.VII. w art. wst. „Danzig in der polnischen Schlinge" omawia stosunki polsko-gdańskie, twierdząc, że Gdańsk stale szedł na ustęp-

stwa strony polskiej, jednakże rząd polski mimo lojalnego stanowiska Gdańska żadnych swoich przyrzeczeń nie wykonywał, a Gdańsk również nie może liczyć na pomoc Ligi Narodów, w której wpływy polskie są przeważające. Polska rozbudowuje Gdynię, celowo zaniedbując port gdański, mimo swych zobowiązań w tym kierunku. Jak długo Gdańsk znajduje się pod „opieką" polskiego orła i tworzy z Polską t. zw. jednostkę celną i gospodarczą, tak długo nie można myśleć o wolnym i niehamowanym rozwoju wolnego miasta i tak długo istnieje niebezpieczeństwo, że po zniszczeniu gospodarczem i „pokojowej polonizacji" nastąpi pewnego dnia zupełne rozwiązanie wolnego miasta i wcielenie go do Państwa Polskiego. Jedynie przez oddanie Gdańska Niemcom i przez zupełne oddzielenie spraw gospodarczych polskich od gdańskich, można uchronić Gdańsk przed wcieleniem go do Polski.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

L'Echo de Paris, 25.VII. zamieszcza korespondencję z Warszawy p. n. „La crise de régime en Pologne. Vers un coup d'Etat?" Autor pisze, iż ostatnie wydarzenia w Polsce mają poważne znaczenie, o czem opinja francuska nie jest dotąd należycie poinformowana. Zajścia te wywarły wielkie wrażenie w całej Polsce; stanowią one przytem fundament dla dalszego rozwoju wypadków w najbliższej przyszłości. Ustąpienie marsz. Piłsudskiego jako prezesa ministrów, jest punktem wyjścia dla rozwoju tych wydarzeń. Autor obszernie omawia okoliczności, jakie towarzyszyły ustąpieniu marsz. Piłsudskiego, jego ustosunkowanie się do parlamentu i narodu. Następnie pisze o nastrojach wśród członków stronnictwa P. P. S., oświadczeniach marsz. Sejmu Daszyńskiego i t. p. Autor dodaje, iż w kołach politycznych Polski daje się zauważyć silne poruszenie. Ferje parlamentarne nie wytworzyły w tym roku zwykłego o tej porze spokojnego nastroju. Marsz. Piłsudski wstrzymał swój wyjazd do Rumunji, co tłumaczą trudnościami, jakie powstały w zakresie polityki wewnętrznej. Zapowiedziana mowa marsz. Piłsudskiego na 12 sierpnia w Wilnie ma odsłonić jego zamiary wprowadzenia koniecznych zmian w konstytucji. „Sejm będzie zwołany w jesieni, aby te zmiany uchwalił — chyba — pisze koresp., iż do tej pory zajdą jeszcze nieprzewidziane wypadki".

The Times, 24.VII. zamieszcza depeszę z Warszawy własnego korespondenta o strajku górników polskich, do której dodaje komentarz, że cały przemysł węglowy w Polsce opiera się na niezdrowych podstawach, ponieważ ceny na rynku wewnętrznym, wynoszą blisko 50 zł. za tonę, podczas gdy ceny na rynku zewnętrznym są znacznie niżssze. Taryfy kolejowe są bardzo niskie, by ułatwić transport węgla do morza Bałtyckiego. Dziennik podkreśla żądanie właścicieli kopalń, by rząd dał im subsydja, to wówczas podniosą płacę górnikom, w przeciwnym razie zamkną kopalnie.

Pressburger Ztg. 19.VII. w sposób tendencyjnie nieprzychylny Polsce omawia upadek produkcji naftowej Polski i twierdzi, że za lat kilkanaście całe zasoby ropy w Polsce zostaną wyczerpane. Jedynie propagandą i reklamą potrafiła polska nafta zdobyć sobie rynki zagraniczne, jednakże dzisiaj traci jeden za drugim tak wskutek opanowania tych rynków przez znacznie tańszą i lepszą naftę amerykańską, jak i wskutek braku produkcji. Autor artykułu konkluduje ,że jeżeli się chce robić propagandę dla polskiej ropy, należy w pierwszym rzędzie przystosować ceny do cen światowych, a pozatem dostarczać towar gatunkowo nie gorszy od towaru obcego. Faktycznie skazanemi na dowóz polskiej benzyny, parafiny i nafty są tylko Węgry i Czechosłowacja, dokąd na podstawie specjalnych umów poszło w zeszłym roku 52% polskiego wywozu. Nawet państwa bałtyckie nie zdecydowały się na zakup polskich produktów naftowych, gdyż w r. 1926 zaledwie 11% polskiej produkcji zostało tam skierowane.

Rjeć, 14.VII. w koresp. z Warszawy pisze, że jesienne posiedzenie Sejmu ma zdecydować, oprócz budżetu, również i kwestję rewizji Konstytucji. W zasadzie wszystkie partje życzą rewizji. Jednak nietylko, że każda partja ma inny pogląd na rewizję, a nawet w niektórych partjach, jak n. p. w Bloku Rządowym istnieją zasadnicze różnice między poglądami na rewizję poszczególnych jednostek.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

Rote Fahne, 26.VII. pisze, za „Manch. Guardian", iż pakt Kellogga według zastrzeżeń Anglji, tak jak je Francja interpretuje, dopuszcza wojnę przeciwko państwom, będącym terenem wpływów specjalnych, jak Egipt, ale do takich krajów liczy się także Rosja. Dziennik zaznacza, że nowym dowodem, potwierdzającym powyższe wywody, jest koresp. koresp. Scheffera w „Berl. Tageblatt", który „podkreśla zarazem jako przedstawiciel burżuazji poważne zamiary wojenne świata imperjalistycznego przeciwko Rosji sowieckiej".

The Daily Telegraph, 24.VII. Koresp. dyplomatyczny pisze, że wbrew krążącym wiadomościom o podpisaniu paktu Kellogga w końcu sierpnia w Paryżu nic w tej sprawie w Waszyngtonie nie zostało zadecydowane.

Koresp. twierdzi. że akt podpisania nie nastąpi wcześniej, jak w październiku, a co się tyczy miejsca, to trudno dzisiaj przewidzieć, czy nastąpi to w Waszyngtonie, czy też w jednej ze stolic państw europejskich.

SPRAWA „ANSCHLUSS'U".

Journal des Debats, 25.VII. zamieszcza art. p. n. „Le gouvernement français et la question d'Aubriche". Autor wyraża zdziwienie z powodu obojętności ogółu prasy francuskiej wobec ostatnich manifestacji pangermańskich w Wiedniu. Otwarcie przygotowywana przez Niemcy aneksja Austrji jest jednem z większych niebezpieczeństw zagrażających Europie. Z chwilą zrealizowania „Anschluss'u' sytuacja ogólna z gruntu się zmieni na niekorzyść zwycięsców ostatniej wojny, a Europa centralna znajdzie się w posiadaniu Niemiec, których pozycja będzie silniejsza pod

pewnemi względami aniżeli w r. 1914. „Anschluss" byłby jedynie pierwszym etapem realizacji szerokich planów pangermańskich, jak to należałoby przypuszczać na zasadzie wynurzeń w prasie, nawet ze strony kół liberalnych i socjalistycznych Niemiec. W d. c. autor cytuje art. „Frankfurter Ztg." z dn. 21 b. m., z którego wynika, iż Niemcy chcą powrócić do dawnych swoich idei pangermańskich, realizacja których miałaby uszczęśliwić Europę. Nie należy zapominać o tem, że właśnie ten stan umysłów w Niemczech spowodował wybuch wojny europejskiej w r. 1914. „W każdym razie — pisze autor — jeśli nawet społeczeństwo francuskie nie zdaje sobie sprawy z konsekwencyj, związanych ze sprawą „Anschluss'u", — to przynajmniej rząd francuski nie powinien ignorować spraw, od których uzależnione są interesy żywotne Francji i losy Europy". W d. c. autor krytykuje politykę zagraniczną Francji, która pomija wiele spraw ważnych dla uniknięcia chwilowych trudności. Zarówno sprawa ewakuacji Nadrenji, jak i sprawa „Anschluss'u", wymagają gruntownego porozumienia się zarówno nim. Brianda z min. Poincaré, jak i Francji z innemi zainteresowanemi państwami, a w pierwszym rzędzie z Czechosłowacją, dla ustalenia wspólnej linji politycznej i jednolitych metod postępowania.

The Times, 24.VII. Koresp. z Berlina, omawiając zjazd śpiewaków niemieckich w Wiedniu zwraca uwagę na przemówienie przewodniczącego Reichstagu, Loebego, który powiedział, że zjazd wiedeński był największą demonstracją na rzecz „Anschluss'u", jaka kiedykolwiek miała miejsce. „Jesteśmy zjednoczonym narodem, zjednoczoną nacją i pragniemy być jeszcze raz zjednoczonem państwem" — powiedział Loebe.

Koresp. podkreśla, że tego rodzaju oświadczenie nie może nasuwać wątpliwości co do charakteru zjazdu.

SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

Corriere della Sera, 24.VII., nawiązując do deklaracji Mussolini'ego, pisze, że dyrektywy szefa rządu wyjaśniają z przedziwną jasnością i zwięzłością zasady najlepszej polityki finansowej. Państwo włoskie w polityce finansowej powinno zawsze poddawać się wskazówkom Mussolini'ego, jeżeli ma iść ku wielkości.

Il Popolo d'Italia 24.VII. utrzymuje, że Mussolini z nadzwyczajną siłą a jednocześnie pogodą ducha przedstawił dramatyczne epizody wyprawy gen. Nobile. Polityka zagraniczna Włoch utrzymała linję twardą i poważną. Co zaś tyczy się rachunkowości państwa, to panuje w niej kryształowa przejrzystość.

La Tribuna, 25.VII. pisze: „Siedm punktów naszego Duce — to siedem zasadniczych podstaw skonsolidowania naszej stałości finansowej. Bezrobocie u nas nigdy nie przybrało rozmiarów niemieckiego albo francuskiego, a od stycznia zmniejszyło się o 40%. Pocieszający jest rozwój handlu z zagranicą. Zbiory rolne są obiecujące. Bilans państwa jest w równowadze. Wielkie są potrzeby państwa ustawicznie rozwijającego się, jak Włochy, ale Mussolini ukazuje drogę: żadnych nowych podatków, walka przeciw ich wznawianiu".

Corriere d'Italia, 25.VII. pisze, że deklaracje Mussoliniego o zasadach polityki finansowej potwierdzają to, że nic się w nich nie zmieni, i że zmiana ministrów nie ma żadnego charakteru politycznego, jak to utrzymywano zagranicą.

CHINY A MOCARSTWA.

The Daily Telegraph, 24.VII. Koresp. dyplomatyczny pisze, że kryzys pomiędzy Tokio a Nankinem zbiega się z tarciami pomiędzy Moskwą a Tokio.

Koresp. stwierdza, że w ostatnich czasach daje się zauważyć wzrost propagandy bolszewickiej w Japonji do tego stopnia, że przyboczna Rada cesarska sprawą tą ogromnie się zainteresowała i na podstawie raportów tajnej policji jak również i innych raportów zażądała od rządu zastosowania środków drastycznych w tej sprawie. Ponadto Rada zaproponowała rządowi zbadanie stosunków istniejących pomiędzy sowieckimi agentami konsularnemi w Japonji a pewnymi politycznymi leaderami japońskimi.

Le Quotidien, 29.VII. pisze w związku z zaostrzeniem się konfliktu pomiędzy Japonją i Chinami, iż pretensje japońskie do Mandżurji są zarazem bardzo groźne: ze względu na możliwe konsekwencje „skandaliczne"; z uwagi na wpływ, jaki wywierają na rządy innych mocarstw, oraz „komiczne" przez ich rażącą sprzeczność z hasłami pokojowemi, głoszonemi w Tokio z okazji pertraktacji nad paktem Kellogga. Sądząc z depesz londyńskich, Anglja nie dziwi się zbytnio stanowisku Japonji, a nawet przystąpiłaby chętnie do uformowania wspólnego frontu mocarstw przeciwko nacjonalizmowi chińskiemu. W Londynie rzadko budzi się zdziwienie z powodu stosowania metod represyjnych — chyba, iż godzą one wprost w interesy angielskie, — natomiast Anglja stara się naogół obracać wszystko na swoją korzyść.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Slovensky Vychod, 20.VII. obszernie pisze o roszczeniu praw polskich do niemieckich kolonij i równocześnie zaznacza, że dla Polski najbardziej odpowiednim byłby Kamerun. W dalszym ciągu zaznacza, że pomiędzy Polską i Francją mogłoby na tem terytorjum powstać pewnego rodzaju kondominjum gospodarcze a to w ten sposób, że Polska dałaby materjał ludzki, którego brak silnie odczuwa Francja.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

The Times, 24.VII. The Polish Theatres (Koresp. z Warszawy).

The Morning Post, 24.VII. The troubles in India (art. wst.).

*

Deutsche Tageszeitung, 23.VII. Das neueste Tangerablesmmen.

Deutsche Allg. Ztg. 25.VII. Das Deutschtum in Rumänien.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.